



## MUZEUM PRZYRODNICZE

ul. H. Sienkiewicza 21  
50-335 Wrocław

tel. +48 71 375 41 45

mp@uwr.edu.pl|muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl

Dr hab. Jan Kotusz, Prof. UWr

Wrocław, 24 sierpnia 2024 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Wojciecha Jakuba Zabłockiego pt. „PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE 1939-1952. STRATY WOJENNE I ODBUDOWA KOLEKCJI”**

Zbiory przyrodnicze i ich historia nie wzbudzają tak silnych emocji społecznych jak dzieje kolekcji sztuki, czy pamiątek kultury. Ich wartość materialna nawet nie zbliża się do spektakularnych muzealiów będących dziełem człowieka. Dostrzeżenie cennych obiektów przyrodniczych, przechowywanych w specjalistycznych kolekcjach wymaga odpowiedniej wiedzy i wcześniejszego rozeznania w znaczeniu i funkcji muzeów przyrodniczych w obiegu informacji naukowej. Oceniana praca doktorska stanowi przykład wnikliwego i rzetelnego studium nad fragmentem historii specyficznej instytucji naukowej o znaczącym oddziaływaniu na społeczeństwo Polskie, szczególnie na mieszkańców Warszawy. Oddziaływanie to odbywa się jednak w sferze pozanaukowej – poprzez edukację przyrodniczą. Główna treść merytoryczna rozprawy to relacja z dynamiki wydarzeń określonego okresu funkcjonowania Państwowego Muzeum Zoologicznego (PMZ), oparta na kwerendzie dokumentacji archiwalnej, chociaż w wybranych przypadkach autor sięgał też do etykiet i katalogów w magazynach zbiorów. Wykorzystując liczne archiwalne artykuły prasowe, z uwagą prześledził odbiór społeczny strat jakie kolekcja zoologiczna poniosła w wyniku pożaru w 1935 roku, a następnie wskutek grabieży wojennej i pożaru po Powstaniu Warszawskim. Obok losów obiektów muzealnych, które czy to płoną, zmieniają miejsce pobytu, albo zostają zakopane na podwórzu pod budynkiem muzeum, budowana jest relacja o ludziach związanych z PMZ. Opis strat, będący tematem niniejszej pracy, podobnie jak określenie wartości utraconych, czy pozyskiwanych materiałów biologicznych okazuje się jednak zadaniem niezwykle trudnym. Decyduje o tym sama natura zbiorów przyrodniczych, które nie podlegają tak rygorystycznym procedurom ewidencyjnym jakie obowiązują w muzeach sztuki, a więc nie sposób odnieść się do twardych liczb stanowiących punkty odniesienia jakichkolwiek inwentaryzacji. Drugi czynnik, z którym zderzył się autor rozprawy to niejednoznaczność ich wartości materialnej i pozamaterialnej. Z tego zapewne powodu nie podjął się on próby szacowania wartości strat wojennych, ani tych wynikających z pożaru w 1935 roku, a nakreślił jedynie ich charakterystykę w kilku warstwach: bezpośredniej, pośredniej, materialnej i niematerialnej. Taki podział wartości strat wojennych, choć nie dostarcza praktycznej miary w postaci wyceny, to jest wartym odnotowania naukowym *novum* w odniesieniu do badań polskich zbiorów przyrodniczych. Odtworzenie historii rewindykacji i restytucji zbiorów przyrodniczych to kolejny element *novum* niniejszej pracy. O tyle wartościowy, że pokazuje on kolekcje naturalistów jako dobro narodowe, które powinno być objęte ochroną państwa, podobnie jak ma to miejsce w odniesieniu do dóbr kultury. Niewątpliwą wartością pracy jest jej wkład we współczesną, skuteczną restytucję części zagrabionych zbiorów przez Niemców w czasie okupacji.

Rolą recenzenta jest ocena rozprawy doktorskiej pod kątem umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez osobę ubiegającą się o nadanie stopnia doktora. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że doktorant sięgnął do właściwych, bardzo bogatych danych źródłowych, głównie



**MUZEUM PRZYRODNICZE**

ul. H. Sienkiewicza 21  
 50-335 Wrocław

tel. +48 71 375 41 45

[mp@uwr.edu.pl](mailto:mp@uwr.edu.pl) | [muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl](http://muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl)

pochodzących z archiwum MiIZ PAN, ale też z wielu instytucji zewnętrznych, w tym zagranicznych: niemieckich, austriackich, włoskich i amerykańskich. Większość z nich nie była dotąd publikowana. Przeanalizował je wnikliwie, zrelacjonował wręcz drobiazgowo, część z nich przedstawił w postaci ilustracji (skanów i zdjęć dokumentów), a następnie zinterpretował ich wzajemne powiązania na tle historycznym, skupiając się zwłaszcza na okresie okupacji niemieckiej i pierwszych latach powojennych. Sporo uwagi zajęło mu prześledzenie wcześniejszej historii muzealnictwa przyrodniczego w Warszawie, poczynając od roku 1918. Przedstawił ją w rozdziale o genezie Państwowego Muzeum Zoologicznego. Opis zakładania kolekcji w Gabinetzie Zoologicznym, Muzeum Zoologicznym hr. Branickich, Muzeum Zoologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, w którym obok naukowców i przedstawicieli innych elit brały udział szerokie masy społeczne, miał w zamyśle autora pokazać, które materiały są szczególnie cenne z naukowego, kulturowego czy narodowego punktu widzenia. Wskazanie tych kontekstów miało pomóc w określeniu znaczenia strat jakie muzeum poniosło w latach 1935 oraz 1939-1945. Zabieg ten uważam za bardzo trafny, choć z pewnością kosztował on autora dużo wysiłku; doceniam staranność w zestawieniu setek publikowanych i niepublikowanych informacji o proveniencji poszczególnych okazów, które później przechodziły skomplikowane koleje losu. Zapewne niezamierzonym skutkiem ubocznym przedstawienia szerszej perspektywy czasowej, jest nieadekwatność tytułu rozprawy zawężającej ją do lat 1939-1952. Zresztą i górna granica tak określonych ram czasowych została przekroczona, ponieważ autor odwołuje się do czasów najnowszych, w tym osobistych badań połączonych z restytucją zbiorów z zagranicy. Za największy niedostatek dysertacji uważam brak uwzględnienia wartości naukowej zbiorów mierzonej liczbą typów opisowych (deskrypcyjnych). W żadnym miejscu dysertacji nie wspomina się o fakcie, że to właśnie ta część zbiorów – osobniki stanowiące wzorce gatunków wyznaczone przez ich odkrywców, a następnie zdeponowane w instytucjach muzealnych dysponujących godną zaufania kadrą naukową i bazą infrastrukturalną, stanowią najwyższą wartość tego typu zbiorów. W czasach opisywanych szczegółowo przez autora, PMZ było największym i najbardziej prestiżowym miejscem przechowywania kolekcji zoologicznych w Polsce (i jest takim do dzisiaj jako MiIZ PAN), co nie zostało odpowiednio włączone w logikę oceny strat wojennych. O typach opisowych autor wspomina tylko incydentalnie na stronach 48, 55 i 56 w odniesieniu do zbiorów Gabinetu Zoologicznego i Muzeum Zoologicznego hr. Branickich oraz na str. 198 przytaczając pojedynczy epizod wojenny. Zaznaczam tutaj, że nie oczekiwałem przedstawienia w dysertacji kompletnego wykazu typów opisowych konkretnych kolekcji. W przypadku większości z nich jest to obiektywnie niemożliwe z racji nieciągłości danych katalogowych MiIZ PAN wynikających z dwóch pożarów, w 1935 i 1944, kiedy to większość katalogów spłonęła. Moja krytyka odnosi się do pominięcia, lub niedostatecznej wagi przyłożonej do tej funkcji zbiorów naukowych w opisie poniesionych strat oraz w przyjmowaniu nowych, głównie ponemieckich zbiorów na rzecz PMZ.

W zakresie wspomnianego powyżej komponentu oceny pracy doktorskiej mieści się poprawne napisanie rozprawy naukowej. Do tej części recenzji wnoszę najwięcej uwag, kilka o charakterze ogólnym – krytycznych lub polemicznych i wiele drobniejszych, o znikomym wpływie na generalną ocenę pracy. Rozprawa spisana została na 362 stronach tekstu zorganizowanego w dziesięć rozdziałów, wliczając wstęp i zakończenie. Towarzyszy im streszczenie, abstrakt, słowa



**MUZEUM PRZYRODNICZE**

ul. H. Sienkiewicza 21  
50-335 Wrocław

tel. +48 71 375 41 45

mp@uwr.edu.pl|muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl

kluczowe, aneks przedstawiający biogramy 36 osób bezpośrednio związanych z pracą w PMZ, wykazy skrótów i ilustracji (27 skanów bądź fotografii) oraz bibliografia licząca 397 pozycji (w tym 20 źródeł internetowych). Struktura rozprawy jest prawidłowa. Ilustracje umieszczone w miejscach ułatwiających przyswojenie tekstu, przypisy znakomicie uzupełniają tekst główny; odnośniki też zostały właściwie zastosowane. Praca napisana jest bardzo starannie, fachowym, a jednocześnie żywym językiem i pomimo tego, że długimi fragmentami polega na przedstawianiu dokumentacji tzw. „ruchu obiektów muzealnych” nie jest nużąca. Przy bardzo wysokiej ocenie jaką wystawiam za całokształt rozprawy opisuję poniżej kilka jej mankamentów.

Pierwszym jest brak zdefiniowania muzeum przyrodniczego jako jednostki naukowej w systemie badań biologicznych. Wyjaśnienie że zbiory przyrodnicze stanowią narzędzie do opisywania globalnej bioróżnorodności, będącej wynikiem konkretnych mechanizmów ewolucji wskazałoby czytelnikowi pracy, który nie jest w tej materii specjalistą, ich kluczową rolę w światowej nauce. Uważam że pomogłoby zrozumieć mu na czym polega wartość naukowa utraconych obiektów i skąd brała się tak pełna zaangażowania, poświęcenia, a nawet heroizmu postawa poszczególnych pracowników PMZ w ochronie tychże zbiorów. Pomocne dla czytelnika byłoby również wyjaśnienie roli, jaką spełniają w badaniach różnorodności form i procesów biologicznych typy opisowe, z którymi autor rozprawy obszedł się stanowczo zbyt oszczędnie. Na marginesie dodam, że zabrakło mi także rzucenia współczesnego światła na rolę kolekcji biologicznych, która znacznie zmieniła się od połowy ubiegłego wieku. Nie jest to formalny zarzut do pracy, a raczej sugestia: warto byłoby może podkreślić, że wysiłek i ogromne poświęcenie pracowników PMZ w dbałości o zbiory nabiera dzisiaj nowej wartości jaką jest utrwalenie materialnej dokumentacji świata przyrody, który współcześnie zanika. Na naszych oczach zachodzą fundamentalne zmiany w przyrodzie, polegające na wielkim wymieraniu gatunków, a przechowywane w muzeach organiczne pozostałości po nich wciąż stanowią olbrzymi potencjał badawczy w naukach biologicznych.

Moja dalsza krytyka samej rozprawy dotyczy określenia celów badawczych. Większość z nich czytelnik musi sobie sam wychwycić w dość obszernym, dwustronicowym tekście. Trudno w związku z tym ustalić ich liczbę; szkoda że autor nie ujął ich w konkretne punkty. Utrudnia to również odniesienie uzyskanych wyników do realizacji poszczególnych celów, zwłaszcza że wyniki też spisane zostały w tekście ciągłym i pozostawione tym samym do „wyłuskania” czytelnikowi. Choć trzeba tu oddać autorowi, że cele badawcze jakie postawiono w dysertacji nie przestają przez to być ambitne i ostatecznie zostały osiągnięte, a wyniki można uznać za doniosłe.

**Uwagi i komentarze szczegółowe:**

Na stronach 81-88 autor szczegółowo opisuje ograniczoną współpracę pracowników PMZ z władzami okupacyjnymi. Wiadomo że została one zatajona i wyparta przed urzędnikami powstającej po wojnie Polski socjalistycznej, ale nie przestały budzić emocji z racji ewentualnych podejrzeń o kolaborację z Niemcami. Obiektywne wyjaśnienie i uzasadnienie pragmatycznych relacji z administracją niemiecką, uważam za znaczące osiągnięcie ocenianej pracy. Autor pokazuje, że wszyscy wymienieni przez niego pracownicy zachowywali się lojalnie i racjonalnie względem miejsca



**MUZEUM PRZYRODNICZE**

ul. H. Sienkiewicza 21  
50-335 Wrocław

tel. +48 71 375 41 45

[mp@uwr.edu.pl](mailto:mp@uwr.edu.pl) | [muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl](http://muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl)

swojej pracy, za priorytet mając dobro zbiorów. Miały one w ich odczuciu dalej służyć nauce polskiej, po tymczasowym zwierzchnictwie niemieckim. Jednocześnie, ich zaangażowanie w ruch oporu i udział w Powstaniu Warszawskim wskazują dobitnie, że taką samą lojalność wykazywali względem Państwa Polskiego.

Informacje przytoczone na stronach 100-101 i 120 pokazują, że autor zadał sobie trud sięgnięcia do specjalistycznej wiedzy dziedzinowej w zakresie utrzymywania i ochrony zbiorów zoologicznych oraz do dobrych praktyk w etykietowaniu okazów. Różnokierunkowość dociekań autora jest godna podkreślenia.

Na str. 122 autor zastanawia się jak wiele zaangażowania kosztowało pracowników PMZ wykonywanie prac porządkowych, na które mieli zezwolenie od niemieckich władz okupacyjnych i które im szczegółowo raportowali, a ile było w tym faktycznej pracy naukowej, która była formalnie zakazana, a jednak było na nią ciche przyzwolenie tych samych władz... Można pójść jeszcze dalej z takim rozumowaniem i zadać pytanie, czy oficjalne raporty sporządzane w tym czasie dla Niemców w całości nie były sfingowane na potrzeby stabilnego funkcjonowania w warunkach okupacyjnych, a faktyczne efekty pracy personelu muzeum po prostu nie były ujawniane. Tym samym dosłowną wartość danych zawartych we wszystkich tych dokumentach należałoby postawić pod znakiem zapytania.

Na str. 132-144 autor dostrzega głęboką warstwę niematerialną w działaniach Sonderkommando Paulsen, które miały na celu doprowadzić do osłabienia poczucia wartości polskiego dorobku kulturowego u samych Polaków. Dociekania autora dowodzą, że działalność Das Anenerbe i innych grup o podobnych celach skierowana na zbiory zoologiczne nie była chaotyczna. Niemcy mieli dobre rozeznanie i doceniali wszechstronną wartość zbiorów przyrodniczych, w tym kolekcji PMZ uważając ją za element scalający naród i w związku z tym podlegający programowi wynarodowienia Polaków. Tą obserwacją autora uważam za istotną i nową w kontekście społecznego znaczenia przyrodniczych kolekcji muzealnych.

Na str. 160-164 autor podaje zaskakujące informacje, że pomimo celowego podpalenia budynku przy ul. Wilczej 46 przez żołnierzy niemieckich, władze okupacyjne zgodziły się na ugaszenie pożaru, a następnie na ewakuację zbiorów do Pruszkowa i Piotrkowa Trybunalskiego. Autor nie odnosi się w tym miejscu do motywacji Niemców sprawujących wówczas administrację nad muzeum, ale wcześniej uzasadnia względnie przychylne nastawienie do pracowników PMZ programowym założeniem hitlerowskiego ekspansjonizmu, zakładającego że całość kolekcji muzeum będzie w przyszłości służyć niemieckiej nauce. Zasadniczo zgadzam się z taką interpretacją, chociaż po Powstaniu Warszawskim, w obliczu nieuchronnej klęski wojsk niemieckich w starciu z Armią Czerwoną władze okupacyjne mogły kierować się też innymi, trudnymi do odgadnięcia przesłankami.

Str. 147 – autor zapomniał w podsumowaniu rozdziału o zrabowanych owadach (2 motyle).



Na str. 162, w przypisach autor informuje o braku jakiegokolwiek śladu o fakcie przyjęcia i przechowywania ewakuowanych z PMZ zbiorów w klasztorze oo. Bernardynów w Piotrkowie Trybunalskim. Autor nie przedstawia swojej opinii na temat sposobu prowadzenia wewnętrznej dokumentacji przez zakonników, a z pewnością zainteresowałyby ona każdego czytelnika tego dzieła.

Str. 165 - autor podaje wartość procentową liczby pracowników PMZ (27%), którzy zginęli w czasie wojny. Lektura dalszej części rozdziału pozwala dowiedzieć się, że chodzi o 21 osób. Czytelnik musi się więc domyślić (wyliczyć sobie), że autor odniósł liczbę zmarłych do pełnego składu kadrowego liczącego około 78 osób. Nie wiadomo jednak w jaki sposób autor przyjął tę liczbę za pełny skład PMZ, gdyż na str. 166 podaje, że we wrześniu 1939 roku zatrudniano w nim 31 osób.

Str. 170 i 173 – autor używa nazw łacińskich w polskiej odmianie: „lepidoptery”, „lepidopterów”, czego nie powinno się robić nawet jeśli spotkał się z takim żargonowym zapisem w materiałach muzealnych.

Str. 170 -174: Moje zastrzeżenia budzi umieszczenie informacji o depozytach zbiorów przesłanych do innych placówek badawczych w Europie (głównie w Niemczech, ale też we Francji Austrii i Czechosłowacji) w drodze standardowych wypożyczeń w rozdziale pt. „Państwowe Muzeum Zoologiczne, skutki działań wojennych”. Wypożyczenia zbiorów w celu ich opracowania przez zewnętrznego specjalistę są praktyką stosowaną rutynowo we współpracy międzymuzealnej, a fakt wysłania jakichś materiałów w 1939 roku nie czyni ich automatycznie stratami wynikającymi z działań wojennych. Jedno z takich tzw. „trudnych wypożyczeń” – kolekcja mięczaków dr Antoniego Wagnera przekazana w 1935 roku do Museo Civico di Zoologia w Rzymie, zostało słusznie wspomniane przy innej okazji (w zakończeniu; str. 311-312).

Str. 177-178: Jednym z ważniejszych wyników podjętych badań jest stwierdzenie braku całościowego opracowania wojennych strat materialnych wraz z ich wyceną, wykonanego bezpośrednio po przejęciu muzeum przez władze polskie. Pomimo powołania specjalnej komisji w tej sprawie w 1945 r. pod przewodnictwem Kazimierza Tarwida, nie udało się pracownikom PMZ rzetelnie ustalić rynkowych cen utraconych zbiorów. Pokazuje to specyfikę wartości naukowej i kulturowej kolekcji muzeów przyrodniczych. Wycena taka została jednak dokonana w 1952 roku, ale zgodnie z opisem autora, był to zabieg instrumentalny. Wykonano ją w sposób nadto wyraźnie zdradzający intencje ówczesnego kierownictwa muzeum, jako argument do uzyskania odpowiednio wysokich subsydiów w celu należytej ochrony cennych zbiorów. Została ona zignorowana przez czynniki rządowe PRL, a informacje o tym zawarł autor w dalszych rozdziałach dysertacji (str. 216).

Na str. 240-278 w podrozdziale „Przejęcie i ochrona ponemieckich zbiorów przyrodniczych” umieszczono warte odnotowania treści, które wyjaśniają drugi kontrowersyjny wątek w historii PMZ. Przejęcia niektórych zbiorów w pierwszych latach powojennych przez ekspedycje pracowników bywają z dzisiejszej perspektywy oceniane jako zachłanne zagarnianie zasobów muzealnych, które mogły służyć lokalnym społecznościom. Chłodna analiza licznych dokumentów zebranych przez autora pokazuje z jak wielką determinacją egzekwowali oni upoważnienia władz państwowych do



**MUZEUM PRZYRODNICZE**

ul. H. Sienkiewicza 21  
 50-335 Wrocław

tel. +48 71 375 41 45

[mp@uwr.edu.pl](mailto:mp@uwr.edu.pl) | [muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl](http://muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl)

przejmowania takich kolekcji na rzecz PMZ. Chociaż przejęcia bywały bezwzględne, a pisane później raporty pełne dezaprobaty dla dotychczasowych opiekunów pozyskiwanych kolekcji, to trzeba zauważyć, że w tamtych czasach rzeczywiście kadra PMZ miała najwyższe kompetencje w Polsce do profesjonalnego postępowania z naukowymi materiałami zoologicznymi. Biorąc jeszcze pod uwagę realia polityczno-administracyjne tamtych lat, takie działania były uzasadnione. Zmierzaly do możliwie najszybszego zabezpieczenia wartościowych naukowo zasobów i zatrzymaniu ich w Polsce.

Str. 260. Autor wyraża opinię jakoby oczekiwania Janusza Nasta na przejęcie nadrzędnej roli PMZ w zarządzaniu zbiorami przyrodniczymi w całej Polsce „wypełniły się w dużej mierze wraz z włączeniem PMZ do Polskiej Akademii Nauk”. Trudno mi zgodzić się z tym zdaniem, ponieważ muzeum pod egidą PAN weszło co prawda w skład wiodącego ośrodka naukowego, ale nie przejęło nigdy roli zarządcy, czy kontrolera pozawarszawskich instytucji muzealnych, a taka konsekwencja jasno wynikała z sugestii J. Nasta.

W pracy natknąłem się na kilkadziesiąt usterek natury redakcyjnej (tzw. literówek), czyli bardzo niewiele jak na tak obszerny tekst. Ich korektę zaznaczyłem w roboczej kopii rozprawy w formacie pdf, którą mogę udostępnić doktorantowi, jeżeli wyraża takie życzenie.

Kolejny z komponentów oceny dysertacji dotyczy ogólnej wiedzy teoretycznej osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora w określonej dyscyplinie. Lektura rozprawy jednoznacznie pozytywnie odpowiada na to pytanie. Uwzględnienie bogatej literatury do osadzenia wątku muzealnego na tle dziejowym prezentuje znakomite poruszenie się doktoranta w zagadnieniach historii nauki i historii Polski. Wiedza ta, w połączeniu z nabytą już dojrzałością naukową pozwoliła mu na opublikowanie trzech prac naukowych (jednoautorskiej i dwóch we współautorstwie), częściowo prezentujących wyniki badań zawartych w niniejszej rozprawie.

Ostatni ze składników oceny rozprawy doktorskiej odnosi się do pytania, „czy rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”. Wnioski z badań zawarte w zakończeniu rozprawy Wojciecha J. Zabłockiego i konkluzje wypływające wprost z jej poszczególnych fragmentów dają wyczerpującą odpowiedź na to pytanie. Mam tu na myśli zwłaszcza 1/ określenie specyfiki zbiorów przyrodniczych, jako niepoddające się jednoznacznej wycenie, a jednocześnie stanowiące dobro narodowe zasługujące na stałą opiekę państwa, 2/ wyjaśnienie problematycznych interpretacji postawy pracowników PMZ w stosunku do okupanta i do przejmowania zbiorów poniemieckich, 3/ zidentyfikowanie i opisanie proveniencji oraz późniejszych losów znacznej części zbiorów dzisiejszego MiZ PAN, 4/ zdiagnozowanie częściowych przyczyn rozwoju PMZ w kierunku instytucji o ambicjach naukowych, przewyższających potrzebę edukacji społecznej. W mojej ocenie powyższe osiągnięcia mieszczą się w pojęciu „oryginalnego rozwiązania problemów naukowych”. Ponadto 5/ ustalenie miejsca pobytu części zagrabionych zbiorów, które pomogło w ich restytucji wypełnia kryterium zastosowania wyników badań w sferze gospodarczej lub społecznej.



## MUZEUM PRZYRODNICZE

ul. H. Sienkiewicza 21  
50-335 Wrocław

tel. +48 71 375 41 45

mp@uwr.edu.pl|muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl

**Konkluzja końcowa recenzji:** Rozprawa stanowi rzetelną dokumentację przeprowadzonych badań naukowych, posługujących się profesjonalną metodyką i prawidłową interpretacją wyników, opartą o bogatą literaturę przedmiotu. Wnosi ona przede wszystkim nową, oryginalną wiedzę o wartości materialnej i pozamaterialnej zbiorów przyrodniczych na tle historycznym największego polskiego muzeum zoologicznego. Znaczny nakład pracy nad kwerendą dokumentów źródłowych, ich analizą i formułowaniem konkluzji zaowocował spisaniem rozprawy o znaczącym potencjale publikacyjnym. Moje uwagi krytyczne, czy też komentarze i sugestie są motywowane chęcią konstruktywnego wpływu na proces przygotowania materiałów z rozprawy do kolejnych publikacji.

Podsumowując stwierdzam, że mgr Wojciech Jakub Zabłocki w pełni zrealizował założone w pracy cele, a przy tym posiadał wszechstronną wiedzę i liczne umiejętności w posługiwaniu się warszatem naukowym historyka specjalizującego się w badaniach zbiorów przyrodniczych. W związku z powyższym przedstawiam Wysokiej Radzie Naukowej Instytutu Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN **wniosek o dopuszczenie go do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Przytoczone w recenzji walory pracy skłaniają mnie **do złożenia wniosku o wyróżnienie niniejszej rozprawy.**

Jan Kotusz